

Verba, Schłodzone zero siedem

I znów, i znów, chce być przy tobie.
Znów, chce czuć, że zależy nam na sobie.
Znów, i znów, chce być najbliżej Ciebie.
Znów, chce pić z tobą schłodzone zero siedem.

Ty i ja, dopasowani tak jak nikt.
Każdy chciałby z taką dziewczyną być.
Jak Ty działasz i to jak ruszasz się.
Rozbraja, dobrze wiem, że nie tylko mnie.
Do dzisiaj w głowie mam, nasze miłosne gry.
Kiedy absynt odcinał świadomość mi.
Ty wiesz czego naprawdę mi potrzeba.
Ja jestem stąd, ale Ty chyba jesteś z nieba.

I znów, i znów, chce być przy tobie.
Znów, chce czuć, że zależy nam na sobie.
Znów, i znów, chce być najbliżej Ciebie.
Znów, chce pić z tobą schłodzone zero siedem.

Kąpiel w jeziorze, przy blasku księżyca.
Spadające gwiazdy zaczęłaś wyliczać.
Seanse w kinach, nie zawsze na filmie.
Tatuaż na którym jest twoje imię.
Nasze wspólne fotki na plaży.
Ile ich było, nie mogę już skojarzyć.
Ucieczka autem, przed kogutami.
Tylko Ty wiesz, że byłem pijany.

I znów, i znów, chce być przy tobie.
Znów, chce czuć, że zależy nam na sobie.
Znów, i znów, chce być najbliżej Ciebie.
Znów, chce pić z tobą schłodzone zero siedem.